

WACŁAW MIZINIAK
Poznań

WOLNOŚĆ INFORMACJI I PRASY W REPUBLICIE FEDERALNEJ NIEMIEC

1. Jednym z najbardziej podstawowych elementów nowoczesnych demokracji parlamentarnych jest wolność prasy i informacji.

Wolność prasy, zaliczana do podstawowych praw człowieka, wyrosła z ogólnej swobody wyrażania swoich poglądów. Patrząc z perspektywy historycznej, walka o wolność prasy była walką przeciwko cenzurze sprawowanej przez władze zwierzchnie. Już w końcu XVIII stulecia art. 12 w *Bill of Rights* stanu Virginia z 12 czerwca 1776 r. głosił, że wolność prasy jest jednym z wielu przedmurzy wolności, które nigdy nie może być ograniczone przez despotyczne rządy¹, a amerykańska Konstytucja w poprawce nr 1 — w art. dodatkowym nr 1 — wzięła pod ochronę m.in. wolność słowa i wolność prasy. Również art. 11 Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela ogłoszonej podczas Rewolucji Francuskiej gwarantował wolność wypowiedzania się w piśmie i wolność druku. Rewolucyjne dążenia w Niemczech w 1848 r. były skierowane również przeciwko ograniczeniom, jakim podlegała prasa. Do tego okresu pojęcie wolności prasy uważane było zawsze za tożsame z pojęciem uwolnienia się spod cenzury. Konstytucja świętopaulińska (*Pfulskirchenverfassung*) wystrzegła się więc tego, by wolność prasy w żadnych okolicznościach i w żaden sposób nie mogła być ograniczona, przy zastosowaniu takich środków, jak: cenzura, koncesje, kontyngenty ustalane przez państwo, ograniczenia nakładane na drukarnie czy księgarnie, zakazy pocztowe lub inne środki hamujące swobodny obrót. Dążenia te unaocznily wyraźnie, że już około połowy XIX stulecia dało się zauważyć, iż wolność prasy może być ograniczona także wskutek działania innych środków. Gwarancja dla wolności prasy nie mogła już być utożsamiana ze zniesieniem cenzury. Par. 1 Ustawy o prasie Rzeszy z 7 maja 1874 r. umocnił tę zasadę. To „centralne zarządzenie ustalające ogólne prawa prasy” dokładnie zakreśliło dozwolone ograniczenia swobodnej działalności prasowej².

¹ G. Braumüller, *Der Weg zur Pressefreiheit — die Entwicklung des Presserechts in den USA*. Bonn 1983, s. 59.

² Szerzej zob. m.in. w: M. Löffler, *Ein vorbildliches Pressegesetz*. Berlin 1964, s. 16.

Z trudności związanych z interpretacją prawną pojęcia „wolność prasy” zdawali sobie sprawę twórcy Ustawy Zasadniczej. Kontrowersje budziła sprawa cenzury oraz granic wolności prasy.

Dnia 24 listopada 1948 r. w trakcie 25 posiedzenia Komisji Zasad Rady Parlamentarnej, jej przewodniczący Herman von Mangoldt, stwierdził m.in., że zamiast dyskusji o zakresie wolności prasy, należy użyć sformułowania, że udziela się gwarancji dla wolności prasy, usuwając tym samym wszelkie trudności³.

Ostatecznie, Ustawa Zasadnicza przyjęta w maju 1949 r. w art. 5 zapewnia wolność prasy, a w zdaniu 3, że cenzury (jako takiej) w ogóle nie ma. Potwierdza to najdobitniej, że wolność prasy nie może i nie powinna być utożsamiana z samym tylko zakazem cenzury⁴.

Art. 5 Ustawy Zasadniczej gwarantuje prawo do wyrażenia własnych poglądów w sposób swobodny i niczym nie skrzepowany oraz prawo do ich rozpowszechniania. Prawo to — według Ulricha Scheunera — łączy się z kręgiem pewnych historycznie określonych — jakkolwiek nie uformowanych definitywnie — środków i metod odzwierciedlania i rozpowszechniania. Jest to także indywidualne prawo kardynalne, które służy wszystkim — nie tylko dziennikarzowi, czy wydawcy. Jednak pomiędzy posiadaniem a możliwością wykonywania tego prawa istnieje rozbieżność. Potencjalny jego posiadacz musi najpierw mieć możliwość, by z niego skorzystać. I tak, na przykład, zamieszczona w gazecie wypowiedź jakiegos autorstwa „listu od czytelników” — a zatem podanie do wiadomości poglądu osoby nie będącej dziennikarzem — znajduje się, rzecz jasna, pod ochroną art. 5 Ustawy Zasadniczej. Jednakże nie daje to autorowi listu gwarancji, że jego wypowiedź wysłana do redakcji faktycznie będzie opublikowana. Nie oznacza to jednak równocześnie, że prawo do publikowania dotyczy tylko uprzywilejowanych osób. Zawężenie kręgu osób, które mogą swobodnie wypowiadać swoje poglądy na łamach prasy — np. na drodze ustalanych przepisami państwowymi list zawodów — byłoby sprzeczne nie tylko z podstawowym

³ Protokół z posiedzenia, s. 18, cyt. za: M. Löffler, *Presserecht, Kommentar*. T. 1. München-Berlin 1968.

⁴ *Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland — Ustawa Zasadnicza (Konstytucja) Republiki Federalnej Niemiec*. Pod red. L. Janickiego, Poznań 1989.

Wspomniany art. 5 brzmi:

„1. Każdy ma prawo do swobodnego wyrażania i rozpowszechniania swoich poglądów w słowie, w piśmie i obrazie oraz do zasięgania bez przeszkód informacji z powszechnie dostępnych źródeł. Zapewnia się wolność prasy i wolność przekazu informacji za pośrednictwem radia i filmu. Cenzura nie istnieje.

2. Prawa te są ograniczone przepisami ustaw powszechnych, ustawowymi postanowieniami o ochronie młodzieży i prawem do czci osobistej.

3. Sztuka i nauka, badania naukowe i nauczanie są wolne. Wolność nauczania nie zwalnia od wierności wobec konstytucji”.

prawem do swobodnego wykonywania zawodu zgodnie z art. 12 Ustawy Zasadniczej, lecz także — sprzeczne z jej art. 5⁵.

Należy również zwrócić uwagę na fakt, że pojęcie prasy odnosi się do wszystkiego, co zawiera w sobie efekt myśli ludzkiej i może być za pomocą technik mechanicznych powielane i rozpowszechnione. Wobec jednak pojawienia się na rynku czytelnictwem milionów egzemplarzy gazet i czasopism, pozostałe drukowane publikacje (książki, broszury, ulotki, plakaty) będące nośnikami treści intelektualnych odgrywają w zasadzie rolę drugorzędą.

Wolność prasy, rozumiana jako zagwarantowanie swobodnego wyrażania poglądów i ich swobodnego prezentowania na łamach pism pokrywa się częściowo z podstawowym prawem do swobodnego, indywidualnego wyrażania swoich poglądów (art. 5, ust. 1, zdanie 1 Ustawy Zasadniczej). Chroniony jest w ten sposób ten obszar wolności, który jest niezbędny dla rozpowszechniania opinii, a także faktów za pomocą typowych, mechanicznych środków komunikacji masowej. Ale żeby rozpowszechnić opinie czy fakty niezbędne jest pozyskiwanie informacji o nich.

2. Warunkiem informowania w prasie jest posiadanie wiadomości. Gdyby udaremnić dziennikarzowi możliwość informowania się, to właściwie prawie wcale nie byłyby potrzebne zabiegi mające na celu przeszkodzenie czy uniemożliwienie wyrażenia i rozpowszechniania poglądu dziennikarza, jak i faktów przezeń relacjonowanych. Zasięgą Federalnego Trybunału Konstytucyjnego jest uznanie wagi swobodnego pozyskiwania informacji dla prasy i zaangażowanie swojego autorytetu w tej sprawie. W uchwale z 1959 r. Trybunał stwierdził m.in., że podstawowe prawo wolności prasy nie wyczerpuje się w gwarancji swobodnego wyrażania i rozpowszechniania swojej opinii, prawo to jest czymś więcej aniżeli tylko szczególnym przypadkiem prawa do swobodnego głoszenia własnych poglądów, ponieważ zagwarantowana jest instytucjonalna samodzielność prasy począwszy od etapu pozyskiwania informacji aż po rozpowszechnianie wiadomości i poglądów⁶. Innymi słowy — wolność zbierania informacji należy do zakresu wolności prasy.

Prawo do „zasięgania bez przeszkód informacji z powszechnie dostępnych źródeł (art. 5 Ustawy Zasadniczej) dotyczy swobody dostępu do informacji”. Swoboda ta jest ważną przesłanką funkcjonowania de-

⁵ Zob. m.in. M. Zeiss, *Bewußtsein von Tageszeitungsredakteuren. Eine Studie über Bedingungen, Struktur und Folgen journalistischen Berufsverständnisses*. Berlin 1981; W. Donsbach, *Legitimationsprobleme des Journalismus. Gesellschaftliche Rolle der Massenmedien und berufliche Einstellung von Journalisten*. München 1982.

⁶ *Entscheidungen des Bundesverwaltungsgerichts. Dokumente*. T. 10, s. 118.

mokracji w ogóle; tylko wtedy, gdy obywatel danego państwa ma możliwość swobodnego zasięgnięcia informacji — może wyrobić sobie pogląd, który pozwoli mu postąpić w sposób odpowiedzialny w demokratycznym znaczeniu tego słowa, na przykład — w dniu wyborów. Dlatego też z konstytucyjnoprawnego punktu widzenia nie jest dopuszczalne, by np. zabraniać prenumerowania gazet zagranicznych, zakazywać słuchania określonych audycji radiowych czy sporządzać państwowy wykaz druków zakazanych.

Wolność prasy w dzisiejszej RFN jest czymś więcej niż indywidualnym prawem każdego obywatela do wolności głoszenia poglądów, swobody dostępu do informacji i obrony samego siebie wobec państwa. Dlatego też art. 5 Ustawy Zasadniczej chroni — zdaniem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego — prasę jako całość, jako instytucję nieodzowną w państwie demokratycznym (tzw. gwarancja instytucjonalna). To, aby w państwie istniała wolność prasy, leży w interesie nie tylko samej prasy, ale i wszystkich obywateli tego państwa. Jakkolwiek reglamentacja państwowa poprzez wprowadzenie procedury udzielania zezwoleń na wydawanie czy odcinanie od źródeł wiadomości jest sprzeczna z konstytucją. Ustawa Zasadnicza zakazuje ponadto wyraźnie wszelkiej cenzury polegającej na kontrolowaniu treści jakiegoś organu prasowego jeszcze przed jego ukazaniem się. Ustawa, która zezwalałaby na tego rodzaju ingerencję stałaby w sprzeczności z literą Ustawy Zasadniczej. Jednakże pozwala się, by organ prasowy, który dopuścił się naruszenia przepisów prawa karnego lub konstytucji, został skonfiskowany już po jego ukazaniu się. Nakazać taką konfiskatę może jednak tylko sąd.

Wolność prasy jest chroniona nie tylko przed ingerencją państwa. Federalny Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 1969 r. stwierdził z naciskiem, że wolność głoszenia poglądów i wolność prasy mają w zamyśle swoim chronić swobodną działalność intelektualną oraz równość szans w procesie kształtowania się poglądów⁷.

Zasadę tę naruszyli zecerzy i drukarze podczas głośnych strajków w maju 1976 r. We Frankfurcie, w dwu przedsiębiorstwach prasowych doszło wtedy do otwartego konfliktu. M.in. gazeta „Frankfurter Neue Presse” ukazała się z niezadrukowaną drugą stroną, ponieważ artykuł wstępny redaktora naczelnego Schmelzera zamieszczony poprzedniego dnia spotkał się ze sprzeciwem zecerów i drukarzy. Autor ostro skrytygował w nim strajk ogłoszony przez Związek Zawodowy *Druck und Papier*.

Czy zecerzy i drukarze w sposób sprzeczny z prawem dokonali in-

⁷ M. Löffler, R. Ricker, *Handbuch des Presserechts*. München 1978, s. 317.

gerencji w podstawowe prawa, jakimi są wolność głoszenia poglądów i wolność prasy?

Niewątpliwie tak. Związek Zawodowy *Druck und Papier* oświadczył, że również w okresach walki związku o prawa jego członków, publikowanie artykułów krytycznych i stroniczych będzie w dalszym ciągu zagwarantowane prawem. Jednak również prawnie zagwarantowane jest stworzenie możliwości replik zainteresowanym drukarzem⁸.

Niekiedy jednak tego rodzaju ingerencje w decyzje podejmowane przez redakcję, a dokonywane przez drukarzy usprawiedliwiają ocenę „oddolnej cenzury”. Jest ona próbą kompensacji w stosunku do cenzury odgórnjej, często praktykowanej przez wydawców. Patrząc ze ściśle prawnego punktu widzenia przykład ten nie ilustruje stosowania cenzury w rozumieniu art. 5 Ustawy Zasadniczej. Mimo to nie sposób zaprzeczyć, że ma on charakter quasi-cenzury, która jest sprzeczna z pojęciem wolności prasy w takim rozumieniu, jakie gwarantuje konstytucja.

3. Prasa oraz pozostałe środki masowego przekazu są skazane na informacje pochodzące od osób trzecich nie związanych z redakcjami. Jednym z podstawowych źródeł informacji są biura prasowe (*Pressestellen*) działające przy urzędach federalnych krajowych i gminnych. Jednak w praktyce owe biura prasowe służyły często bardziej interesom rządów i urzędów niż prasie i wielostronnemu informowaniu społeczeństwa. Kraje związkowe na drodze ustawowej zobowiązały swoje urzędy do udzielania informacji. Np. par. 4, ust. 1 zachodniobierlińskiej Ustawy prasowej głosi, że urzędy są zobowiązane do udzielania informacji tym przedstawicielom prasy, którzy się wylegitymują, w celu wypełnienia przez nich zadań publicznych. Jeżeli urzędy odmówią wykonania tego obowiązku albo udziela informacji nie sprawdzonych, zainteresowana gazeta może wystąpić do sądu z roszczeniem o odszkodowanie⁹.

Zgodnie ze wspomnianym wyżej par. 4 zachodniobierlińskiej Ustawy prasowej, urzędy powinny w określonych przypadkach odmówić udzielenia informacji. Dotyczy to sytuacji, gdy: a) stoją temu na przeszkodzie przepisy o zachowaniu tajemnicy, b) z samej swojej istoty informacji muszą być zachowane w tajemnicy na stałe albo przejściowo ze względu na to, że ich ogłoszenie lub przedwczesne podanie do wiadomości przyniosłoby szkodę interesom publicznym lub też, c) gdy udzielanie tych informacji mogłoby udaremnić, utrudnić, opóźnić albo zagrozić

⁸ We wspomnianym sporze strajkujący żądali nie publikowania komentarza w brzmieniu ustalonym przez kierownictwo redakcji oraz przeforsowania poprawki opartej wyłącznie na ich własnych danych.

⁹ Berliner Pressegesetz vom 15. Juni 1965 (in der Fassung vom 26. November 1974). Presse- und Informationsamt. Bonn 1978.

przeprowadzeniu jakichś działań będących jeszcze w toku albo d) gdy osobisty, prywatny interes, godzien ochrony, mógłby być narażony na uszczerbek¹⁰.

Ponieważ — przede wszystkim — od samej administracji zależy, który z czterech wyżej wymienionych powodów uzna ona za istotny w praktyce, dochodzi pomiędzy urzędami a prasą do sporów o prawa do informacji oraz obowiązku udzielania informacji. Dziennikarze często żywią podejrzenie, że urzędy zawsze odmawiają informacji wtedy, gdy pragną zatuzszować jakiś stan faktyczny, który mógłby rzucić niekorzystne światło na ich pracę. Przykładem mogą być relacje oficjalnych rzeczników prasowych z masowych manifestacji, podczas których brutalnie interweniowała policja.

Osobnym przypadkiem ograniczenia prawa do informacji jest ich — z pewnych obiektywnych względów — uzasadniona blokada. Z takim przypadkiem spotkali się dziennikarze po uprowadzeniu przewodniczącego Związku Pracowników, Hansa-Martina Schleyera, we wrześniu 1977 r. Wtedy to rząd federalny zdecydował, że w interesie uprowadzonego i w interesie śledztwa nie będzie udzielać żadnych informacji co do przebiegu rokowań z terrorystami oraz metod prowadzenia przeciwko nim dochodzenia.

Owo tzw. embargo na informacje zobowiązywało tylko i wyłącznie urzędy i organy władzy. Dziennikarzom zaś nie stawiano żadnych przeszkód w relacjonowaniu o tym przestępstwie. Większość z nich jednak dobrowolnie zrezygnowała z dalszego przekazywania informacji, które pomimo urzędowego milczenia udawało im się zdobyć.

Sprawą dyskusyjną pozostają nadal kryteria usprawiedliwiające tzw. embargo na wiadomości. Pozostaje bowiem wątpliwość, czy osoby odpowiedzialne za stosowanie blokady informacji postąpiły słusznie i czy czasem politycy nie mogliby się pokusić, aby taką blokadę — funkcjonującą w wyjątkowej sytuacji — zastosować także w innych okolicznościach.

W praktyce dziennikarskiej często trudniej jest obronić się przed napływem informacji, niż je uzyskać. Rządy, urzędy państwowe, partie polityczne, związki oraz przedsiębiorstwa bezustannie troszczą się o to, aby nagłośnić ważne dla nich informacje. Stąd też dziennikarzowi zagrożą czasami niebezpieczeństwo nadmiaru napływających informacji i bezkrytycznego przyjmowania oświadczeń pochodzących z biur prasowych tych instytucji. Wiąże się to bezpośrednio z problemem selekcji informacji. Kryteria ich wykorzystywania zależą od wielu czynników, z których najważniejsze to wiarygodność, oczekiwanie wydawcy i waga informacji. Często i chętnie politycy, rzecznicy rządu i przedsta-

¹⁰ Tamże, s. 1.

wiciele różnych związków odbywają z dziennikarzami tak zwane rozmowy zakulisowe. Wprawdzie dziennikarze wzmiankują o nich w swoich doniesieniach, jednak bez podawania źródeł i bez dosłownego cytowania. Tego rodzaju poufne rozmowy mogą mieć na celu ujawnienie i skomentowanie dotychczas skrywanych informacji, zależności czy kontekstów. (Przykład: zagraniczna podróż szefa jakiegoś rządu, określana urzędowo jako wizyta planowa, ma w rzeczywistości zapobiec jakiejś kryzysowej sytuacji). Podanie do publicznej wiadomości pewnych planów czy zamierzeń służy również ocenie ich ewentualnego rezonansu w społeczeństwie. Ocena takich informacji to problem, przed którym stoi dziennikarz po każdej takiej zakulisowej rozmowie. Musi sam rozważyć, kiedy i do jakiego stopnia, w razie potrzeby, może złamać zaufanie informatora i jakie z tym faktem będą się wiązały dla niego konsekwencje.

4. Środki masowego przekazu dysponują bardzo istotnym instrumentem — prawem do odmowy zeznań. Znowelizowany w 1975 r. par. 53 kodeksu postępowania karnego stanowi między innymi, że do odmowy zeznań są uprawnione osoby, które w trakcie przygotowywania, redagowania lub rozpowszechniania periodycznych dzieł drukowanych albo audycji radiowych, z racji swojego zawodu, współdziałają albo też współdziałały z autorem, nadawcą informacji lub świadkiem wydarzeń, artykułów i dokumentacji, jak też zeznań, które ze względu na ich działalność do nich dotarły — o ile chodzi tu o artykuły, dokumentacje i doniesienia przeznaczone dla celów redakcyjnych¹¹.

Również przed sądem dziennikarz może odmówić odpowiedzi na pytanie, od kogo otrzymał wiadomości. Prasa, która czerpałaby informacje wyłącznie od czynników urzędowych nie mogłaby w pełni sprostać swojej funkcji informacyjnej. Potrzebuje pomocy osób prywatnych. Jednakże z licznych powodów (jak np. obawa przed utratą stanowiska, lęk przed bojkotem towarzyskim czy w interesach itp.) wielu informatorów czy świadków tylko wtedy wyraża chęć współpracy, gdy zagwarantowana będzie ich pełna anonimowość. Taka gwarancja jednak nie istnieje. Kiedy mianowicie na dziennikarza mającego prawo do odmowy zeznań pada podejrzenie np. o współudział w czynie przestępczym, o poplecznictwo czy o utrudnianie pracy wymiaru sprawiedliwości, wtedy sędzia jest uprawniony do zarządzenia sądowego zajęcia (konfiskaty) dokumentacji będącej w posiadaniu redakcji. Na podstawie tej dokumentacji można ewentualnie dotrzeć do informatorów. Niekiedy dziennikarze pod zmienionym nazwiskiem przenikają do

¹¹ H. Walker, *Das Presse- und Informationsamt der Bundesregierung*. Frankfurt/M. 1982, s. 168.

przedsiębiorstw i organizacji i, podając fałszywe dane co do swojego zawodu, starają się w ten sposób dotrzeć do informacji. Metoda utajnionego poszukiwania źródeł informacji wywołuje jednak kontrowersje. Generalnie, wyróżnić można dwa stanowiska w ocenie tej metody. Pierwsze, to całkowite jej odrzucenie, jako że działalność dziennikarza nie może opierać się na wprowadzeniu w błąd. Im częściej dziennikarze uciekali się do kamuflażu, tym mniejszym zaufaniem darzyła ich opinia publiczna. Zwolennicy przeciwstawnego poglądu uważają, że w pewnych wyjątkowych wypadkach metoda ta znajduje swoje uzasadnienie: np. wtedy, gdy „istnieje po temu jakiś prawdziwy i wyższego rzędu interes publiczny”, np. wtedy, kiedy sprzeczne z prawem albo nadzwyczaj szkodliwe społecznie praktyki — jakiegoś przedsiębiorstwa, albo organu władzy — nie mogłyby być wykryte w żaden inny sposób¹². Metodą utajnionego poszukiwania źródeł informacji wslawił się m.in. pisarz z Kolonii Günter Wallraff. W 1977 r. używając nazwiska Hans Esser przez ponad trzy miesiące był współpracownikiem w hanowerskiej redakcji „Bild” (*Springer Verlag*).

Swoje doświadczenia opisał w książce *Der Aufmacher* (*Wstępniak*). Gdy wydawnictwo *Springer Verlag* wniosło skargę przeciwko Wallraffowi, Sąd Federalny w 1981 r. orzekł, że dziennikarz musi sam rozstrzygać pomiędzy wartością danej wiadomości dla opinii publicznej a zakazem utajnionego poszukiwania źródeł informacji. Generalnie sędziowie zaaprobowali metodę postępowania Wallraffa¹³. Równocześnie jednak sędziowie zakazali Wallraffowi pisać o tym, czego dowiedział się przy okazji wizyty w prywatnym mieszkaniu ówczesnego kierownika redakcji „Bild”. W uzasadnieniu stwierdzono m.in., że sferę życia prywatnego należy bardziej chronić przed opinią publiczną aniżeli sferę zawodową. W 1984 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe uchylił jednak w jednym punkcie wyrok Sądu Federalnego w sprawie Wallraffa i zarządził ponownie rozpatrzenie sprawy przez ten sam sąd. W konsekwencji Wallraffowi nie wolno było już zamieszczać w swojej książce protokołu z głównej konferencji w redakcji „Bild”, ponieważ będąca pod ochroną prawa wolność prasy obejmuje także poufność prac redakcji danego przedsiębiorstwa prasowego¹⁴. Tylko wówczas, gdyby Wallraff ujawnił sprawy sprzeczne z prawem, wydrukowanie owego protokołu stałoby się uzasadnione.

¹² Orzeczenie sądu krajowego w Hamburgu z 1978 r. po wydaniu wyroku na Güntera Wallraffa w procesie ze *Springer Verlag*, za: *Die rechtliche Stellung der Presse*. Berlin 1985, s. 25.

¹³ Tamże, s. 25.

¹⁴ Tamże, s. 26.

5. Funkcje polityczne prasy, rozgłośni radiowych i telewizji często i powszechnie określane są za pomocą pojęcia „zadanie publiczne”. Ma to duże znaczenie z punktu widzenia prawa karnego. Federalny Trybunał Konstytucyjny i Sąd Najwyższy RFN przyzwoliły środkiem masowego przekazu, by strzegły one usprawiedliwionych interesów ogółu społeczeństwa i powoływały się przy tym na par. 193 kodeksu karnego. Zgodnie z tym paragrafem: sądy krytyczne w przedmiocie osiągnięć naukowych, artystycznych czy innych osiągnięć zawodowych, podobne enuncjacje poczynione w celu wykonania albo obrony praw lub w trosce o dobro usprawiedliwionych interesów tylko wówczas podlegają karaniu, jeżeli obraza czy zniewaga jest wynikiem formy tej wypowiedzi albo wypływa z okoliczności, w jakich wypowiedź miała miejsce. Prasa, radio i telewizja mogą i powinny zajmować krytyczne stanowisko wobec wszelkich przejawów życia obywateli. W związku z tym dopuszczalne jest np. publikowanie wyników testów poszczególnych wyrobów. Jednak wiąże się to z przestrzeganiem następujących zasad: neutralności, obiektywności, zgodności z prawdą i służenia interesowi ogółu społeczeństwa.

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego RFN z końca 1975 r. wolność prasy pozwala także na publikowanie wyników porównawczych testów towarów. Badanie opinii konsumentów jest — według sądu — niezbędne dla uzyskania przejrzystości obrazu sytuacji rynkowej, i to nie tylko w interesie konsumentów, lecz także z punktu widzenia gospodarki narodowej¹⁵.

Również i politycy muszą pogodzić się z tym, że środki masowego przekazu poddają ich publicznej krytyce. Nawet wtedy, gdy uważają, że owe sądy są zbyt ostre. Np. przy ocenie kandydata do parlamentu zezwala się dziennikarzowi, by poszedł w swoich ocenach znacznie dalej aniżeli gdyby charakteryzował np. sportowca. O ile życie prywatne polityka ma jakieś znaczenie dla jego pozycji politycznej, powinien także uwzględnić je w prasowym *image*. Natomiast sfera życia intymnego, szczególnie w przypadku polityków, jest z reguły chroniona przed podawaniem jej do wiadomości publicznej. Osobnym zagadnieniem mass mediów, w ramach ich „zadań publicznych” jest sprawozdawczość sądowa. Zasada jawności przewodu sądowego sama w sobie gwarantuje swobodny dostęp do głównych czynności procesowych. Środki masowego przekazu powinny umożliwić zainteresowanym, by mogli wytworzyć sobie pewien obraz wymiaru sprawiedliwości i sprawować niejako nad nim kontrolę. W publicznej ocenie, sądy w RFN nie podlegają bowiem żadnej „taryfie ulgowej”; zasadniczo dziennikarze

¹⁵ Tamże, s. 27.

mogą i powinni poddawać krytyce orzeczenia sądowe i sędziów. Zarzut, że prasa, radio i telewizja częstokroć ingerują w postępowanie sądowe pojawia się często. Przyznaje się przy tym, że mass media mogą relacjonować każde stadium postępowania; od pierwszych ustaleń dokonanych przez policję aż po sam proces. Decydujące jest jednak, jak to robią. Gdy więc na przykład wywołują wrażenie, że jakiegoś oskarżonego można już uważać za skazanego, to zarówno bezstronność, jak i swoboda rozstrzygania sądu są zagrożone. Do ożywionej dyskusji prasowej dotyczącej wyroków ferowanych przed wydaniem orzeczenia przez sąd, doszło m.in. w 1983 r., kiedy to ukazały się liczne artykuły na temat skargi wniesionej przez prokuraturę w Bonn przeciwko ówczesnemu federalnemu ministrowi gospodarki, hr. Otto von Lambsdorffowi, z powodu łapownictwa w jego urzędzie¹⁶. Z jednej strony, zainteresowanego należało strzec przed możliwą, a w pełni nie usprawiedliwioną, kompromitacją w oczach opinii publicznej, przed zniesławieniem, którego nawet później wyrokiem uniewinniającym nie udałoby się już wymazać. Z drugiej strony zaś, w ustroju demokratycznym zachodniemieckie środki masowego przekazu zobowiązane były do udzielania wyjaśnień i do podawania ich do wiadomości opinii publicznej. Obwinionego chronić może par. 353 kodeksu karnego, który zakazuje podawania do publicznej wiadomości — jeszcze przed ogłoszeniem — wyroku w dosłownym brzmieniu, całości lub fragmentów tekstu aktu oskarżenia lub innych druków urzędowych stosowanych w danym postępowaniu karnym¹⁷.

Problemem szczególnie trudnym w sprawozdaniach sądowych jest podawanie nazwisk. Sędzia, prokurator i obrońca — jeżeli występują publicznie — muszą być wzmiankowani po nazwisku. Także oskarżeni, świadkowie i biegli sądowi, jeśli tylko są dopuszczeni do słowa w jawnej rozprawie głównej, nie mogą rościć sobie prawa do anonimowości. Prasa, radio i telewizja mają obowiązek — jak stwierdza to ustawodawstwo prasowe wielu krajów związkowych — sprawdzenia wszystkich wiadomości jeszcze przed ich rozpowszechnieniem, ze stosowną do okoliczności rzetelnością co do ich prawdziwości, treści i pochodzenia.

Nieprzestrzeganie tego wymogu przez środki masowego przekazu podpada pod art. 5 Ustawy Zasadniczej i par. 193 kodeksu karnego (ochrona uzasadnionych interesów) ze skutkiem ponoszenia przez dzien-

¹⁶ Szerzej zob. B. Perlak, *Afera Flicka*. Poznań 1988.

¹⁷ Par. 353 StGB. Tygodnik „Stern, który w swoich sprawozdaniach na temat procesu przeciwko Otto von Lambsdorffowi naruszył ww. paragraf, wszczął w tym przedmiocie proces, czy takie uregulowanie prawne jest w ogóle do pogodzenia z Ustawą Zasadniczą. Ostatecznie sprawa trafiła do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego.

nikarza pełnej odpowiedzialności cywilnej i karnej. Nie zmusza to bynajmniej nikogo do zbyt daleko posuniętej ostrożności, zwłaszcza tam, gdzie (np. w administracji państwowej czy w gospodarce) występują niedociągnięcia i ostra krytyka jest uzasadniona. Jednak zawsze obowiązuje zasada rzetelności. Sprawą istotną jest również ciężar formułowanych zarzutów.

Środki masowego przekazu nie są zobowiązane do potwierdzania prawdziwości wiadomości, oficjalnych doniesień czy orzeczeń sądowych. I tak na przykład, nie wydaje się konieczne, by jeszcze raz weryfikować doniesienie uznawanej powszechnie za poważną agencji prasowej (oczywiście jeżeli doniesienie nie zawiera jakiejś oczywistej niedorzeczności). Jeżeli jakaś wiadomość ma istotne znaczenie dla całej opinii publicznej (np. oskarżenie czołowego polityka), prasa powinna donieść także o zaistniałym podejrzeniu. W żadnym razie dziennikarz nie jest zobowiązany do nierozpowszechniania informacji tylko dlatego, że nie jest on w stanie wyrobić sobie opinii o słuszności danej informacji.

Aby uzyskać „równowagę” między środkami masowego przekazu a osobami, których publikacje dotyczą, w krajowym ustawodawstwie prasowym i dotyczącym rozgłośni radiowych, uwzględniono prawo do odmiennego przedstawienia sprawy przez zainteresowanego, którego publikacja dotyczy. Dzięki temu prawu, osoby fizyczne i prawne (czyli również organy władzy, sądy i parlamenty) mają możliwość przedstawienia ze swojego punktu widzenia tych zdarzeń, które w ich opinii przedstawione zostały fałszywie. Powinny one konfrontować jedynie twierdzenie co do stanu faktycznego z twierdzeniami prasy na ten sam temat. Prawo takie nie przysługuje w przypadku sądów wartościujących. Odmienne przedstawienie sprawy drukuje się bez wstępów redakcyjnych i w całości, także wtedy, gdy w opinii redakcji nie odpowiada ono prawdzie. Przepis ten nie może jednak przeszkodzić redakcji w tym, ażeby zaopatrzyć owo odmienne przedstawienie sprawy komentarzem, objaśnieniem lub posłowiem. Czasami gazety usiłują uchylić się od obowiązku zamieszczania sprostowania, proponując zamiast tego opublikowanie stanowiska osoby zainteresowanej w formie „listu od czytelnika” i w stosownej do tego rubryce. Jednak nawet w przypadku formalnego przedstawienia odmiennego widzenia sprawy, można niekiedy mieć wątpliwości, czy może ono zadośćuczynić szkodom poczynionym już wcześniej przez fałszywe doniesienia. Gdy wydawnictwo odrzuca żądanie zamieszczenia sprostowania, odwołać się można do sądu (co jest częstą praktyką). Przed sądem zaś chodzi najczęściej o rozstrzygnięcie kwestii: co było „twierdzeniem o stanie faktycznym”, a co „sądem wartościującym”.

6. Istotnym elementem w ocenie zakresu wolności prasy i informacji

w RFN jest swoisty „publiczny” charakter organów państwowych. Oczywiście wydaje się fakt, że prasa informuje o pracy państwowych i komunalnych organów, poddaje je krytyce, a tym samym je kontroluje. Przyczynia się więc do jawności ich pracy. Jednak nie w równym stopniu wobec organów władzy ustawodawczej. Władza ustawodawcza, legislatywa i orzecznictwo sądów są w jak najszerszym zakresie dostępne dla opinii publicznej, a tym samym dla prasy¹⁸. Natomiast co do władzy wykonawczej (administracji), ta „usprawiedliwiona zasadami demokracji przejrzystość działań państwowych” jest w dużym stopniu ograniczona¹⁹. Oceniając ten stan rzeczy, Rudolf Smend wskazuje na bezpośrednią albo pośrednią jawność władzy państwowej i odnotowuje tylko jawność postępowania ciał ustawodawczych, jawność wymiaru sprawiedliwości oraz otwartą krytykę wszystkich pozostałych dziedzin życia państwa w postaci jawnego, parlamentarnego dochodzenia odpowiedzialności poszczególnych ministrów²⁰. O jawności działań władzy wykonawczej — ani słowa. Podczas gdy ustawodawstwo i orzecznictwo sądowe mają w trakcie posiedzeń ciał ustawodawczych i sądów możliwość łącznego zaprezentowania swoich stanowisk (w których to posiedzeniach publiczność — a więc i prasa — może uczestniczyć), to działalność administracji, będąca na swój sposób silniej zdywersyfikowana, nie jest już tak łatwo dostępna dla opinii publicznej. Oczywiście, nie chodzi tutaj o oficjalne komunikaty biur prasowych.

Jednakże nie tylko przyczyny natury technicznej prowadzą do zróżnicowanego traktowania opinii publicznej przez ciała ustawodawcze i sądy z jednej strony, a przez organy władzy — z drugiej. Rezultaty prac ustawodawczych nie mogą wejść w życie bez uprzedniego — choćby i formalnego — ich opublikowania. Również jawność postępowania sądowego i niezależność orzecznictwa sądowego gwarantowana jest — w powszechnym przekonaniu — w dużym stopniu przez publiczny charakter całego wymiaru sprawiedliwości. Prawdziwa jednak jawność postępowania ma miejsce dopiero wtedy, gdy poza tymi kilkoma setka-

¹⁸ Dla legislatywy; art. 42, ust. 1 (*Bundestag*) i art. 52, ust. 3 (*Bundesrat*) Ustawy Zasadniczej stanowią przepisy o jawności posiedzeń. Odpowiednie przepisy odnoszą się do *Landtagów* i parlamentów gminnych. Par. 169 Ustawy o ustroju sądów (*Gerichtsverfassungsgesetz*) ustanawia dla sądów jawność posiedzeń sądowych; to samo odnosi się do pozostałych rodzajów sądów (par. 55 Regulaminu sądu administracyjnego — *Verwaltungsgerichtsordnung*, par. 61 Regulaminu Sądu Socjalnego — *Sozialgerichtsordnung*, par. 52 Ustawy o sądzie pracy — *Arbeitsgerichtsgesetz*).

¹⁹ H. Ridder, *Die öffentliche Aufgabe der Presse im System des modernen Verfassungsrechts*. Wien 1982, s. 12.

²⁰ Zob. R. Smend, *Das Recht der freien Meinungsäußerung*. „Veröffentlichung der Vereinigung deutschen Staatsrechtslehrer” z. 4, s. 44.

mi ludzi, którzy w najlepszym wypadku znajdą miejsce na sali sądowej jako słuchacze, także i pozostała część opinii publicznej będzie o procesie poinformowana. To jednak może nastąpić tylko dzięki prasie. Ponieważ jawność postępowania sądowego jest dla orzecznictwa sprawą zasadniczą, nie zachodzi tu jakiegokolwiek realne niebezpieczeństwo dla prawa prasy do informacji²¹.

Sprawy mają się podobnie w przypadku działalności parlamentów, jeśli działalność ta odbywa się na forum plenarnym, a nie w komisjach. Posiedzenia komisji *Bundestagu* nie są jawne (zgodnie z par. 73 ust. 1 Regulaminu służbowego *Bundestagu*), chociaż mogą się zdarzać również jawne posiedzenia informacyjne²². W związku z tym powstaje problem, w jaki sposób obywatel państwa może być informowany o zdarzeniach i sprawach, którymi administracja się zajmuje, a które są przedmiotem publicznego zainteresowania oraz w jaki sposób prasa — ze względu na interes tego obywatela — znajdzie dostęp do informacji na temat administracji (poza oficjalnymi komunikatami czy konferencjami prasowymi).

Równocześnie pełna jawność działań administracji państwowej nie jest możliwa, ponieważ regulaminowo wymagane jest zachowanie w tajemnicy pewnych spraw urzędowych²³. Zasada pełnej jawności działań państwa, traktowana poniekąd jako logiczna konsekwencja demokracji nie w każdym wypadku może być realizowana. Ze względu na interes państwa twierdzenie to wydaje się być oczywiste. Natomiast w celu zagwarantowania obywatelom biorącym udział w wyborach przynajmniej umiarkowanego wglądu w działania władzy wykonawczej za pomocą prasy, niemieckie kraje związkowe przyjęły w swoich ustawach prasowych przepis, zobowiązujący urzędy do udzielania prasie informacji (w ramach wypełniania przez nią jej „zadania publicznego”), przy zachowaniu pewnych, enumeratywnie podanych ograniczeń.

Do głośnego konfliktu w sprawie między wolnością prasy a ochroną państwa doszło w październiku 1962 r., kiedy to Prokuratura Federalna wszczęła dochodzenie przeciw hamburskiemu magazynowi „Der Spiegel” — w związku z podejrzeniem o zdradę ojczyzny. Według ówczesnego obowiązującego par. 99 kodeksu karnego przestępstwo to popełniał ten, kto rozmyślnie przekazał tajemnicę państwową osobie nieuprawnionej albo podał ją do wiadomości publicznej i przez to naraził na niebezpieczeństwo dobro Republiki Federalnej Niemiec lub jedne-

²¹ H. Ridder, *Meinungsfreiheit in „Die Grundrechte“*. Berlin 1974, s. 276.

²² Nazywane często potocznie tzw. *hearings*.

²³ W. Staggat, *Zur Rechtsgrundlage des Informationsanspruches der Presse*. Münster 1970, s. 38.

go z jej krajów związkowych. W październiku 1962 r. „Der Spiegel” zamieścił artykuł, w którym na przykładzie manewrów wojsk NATO pod kryptonimem „Fallex 62” obnażył słabości *Bundeswehry*. Po opublikowaniu tego artykułu Prokuratura Federalna nakazała aresztowanie wydawcy „Spiegla” Rudolfa Augsteina i niektórych spośród jego współpracowników. Cztery tygodnie trwało przeszukanie pomieszczeń redakcji i wydawnictwa, w wyniku czego prokuratura skonfiskowała znaczną ilość materiałów archiwalnych i redakcyjnych.

7. Jak już wspomniano wolność głoszenia poglądów, swoboda dostępu do informacji i wolność prasy są — zgodnie z art. 5 ust. 2 Ustawy Zasadniczej — ograniczone przepisami ustaw powszechnych, ustawowymi postanowieniami o ochronie młodzieży i prawem do czci osobistej²⁴. Do ustaw ogólnych należą również kodeks cywilny i kodeks karny. Dziennikarz, naruszając kodeks karny, np. poprzez ujawnienie tajemnicy państwowej, szkalowanie, namawianie do przestępstwa itp., nie może się powoływać na wolność prasy. Jednakże każdą ustawę ogólną należy interpretować w taki sposób, żeby wszystkie poszczególne wartości składające się na to prawo podstawowe pozostały w każdym przypadku dostrzegalne²⁵.

Ustawa z 1968 r. zmieniająca prawo karne, ograniczyła możliwość zastosowania kary wobec publicysty, któremu zarzucano zdradę ojczyzny z powodu ujawnienia państwowej tajemnicy. Od tego czasu winien czynu przestępczego tego rodzaju jest ten, kto tajemnicę państwową przekazuje do wiadomości osobie nieuprawnionej lub podaje do publicznej wiadomości, powodując tym samym duże zagrożenie dla zewnętrznego bezpieczeństwa Republiki Federalnej Niemiec²⁶. Rozstrzygające znaczenie ma zatem to, czy fakt opublikowania powoduje „ciężką szkodę dla zewnętrznego bezpieczeństwa” RFN. Np. tajemnice wojskowe, o żywotnym znaczeniu, także w systemie demokracji muszą pozostawać niedostępne. Nie może to jednak prowadzić do sytuacji, w której otwarta dyskusja prasowa miałaby pomijać kwestie polityki obronnej.

Istotnym zagadnieniem jest również prezentowanie przez środki masowego przekazu scen przemocy i użycie siły. Celem dyskusji nad tym problemem jest — przede wszystkim — zapobieżenie wzrostowi prze-

²⁴ Ustawa Zasadnicza..., art. 5 ust. 2.

²⁵ Wg orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w tzw. sprawie Lütha z 1958 r. Chodzi o publiczne wezwanie jednego z dyrektorów hamburskiego Senatu Lütha do bojkotu filmów Veita Harlana, który w okresie III Rzeszy „wslawił” się filmami antysemitycznymi.

²⁶ Par. 95 ust. 1 kodeksu karnego (StGB).

stępczości i walka z terroryzmem. Na początku 1976 r. *Bundestag* jednogłośnie wprowadził zmiany i uzupełnienia do kodeksu karnego mające na celu przeciwdziałanie przestępczości. W nowej wersji, par. 88a stwierdzał m.in., że karze podlega ten, kto wytwarza, rozpowszechnia lub sprowadza dzieła drukowane popierające działania i czyny sprzeczne z prawem (takie jak: szczególnie ciężkie naruszenie porządku publicznego, morderstwo, rozbój, wzięcie zakładników itp.) oraz ten, kto zdecydowanie wspiera gotowość innych do czynów sprzecznych z prawem — aktywnie popiera usiłowanie wymierzone przeciwko bytowi lub bezpieczeństwu Republiki Federalnej Niemiec albo przeciwko jej Konstytucji²⁷.

Przeciwdziałać terroryzmowi ma par. 129a kodeksu karnego, który zakazuje agitacji na rzecz jakiegoś związku terrorystycznego. Jest rzeczą sporną, w jaki sposób gazety mają się odnieść do tego zakazu. Z jednej strony nie powinny unikać dyskusji nad terroryzmem, a tym samym bliższego przedstawienia tego zjawiska, z drugiej zaś strony, nie mogą nadużywać wolności prasy w celu propagowania przemocy.

O tzw. morale młodzieży dba Federalne Biuro Kontroli (*Bundesprüfstelle*). Zaczęło ono działalność od przeforsowania ustawy o rozpowszechnianiu środków stanowiących zagrożenie dla młodzieży. Odpowiedzialny za sprawy młodzieży minister federalny oraz rządy poszczególnych krajów związkowych mianują członków tego biura. Biuro to może — bez żadnych dyrektyw czy instrukcji — wciągnąć na specjalną listę publikacje i kasety video, które stanowią zagrożenie obyczajowe dla dzieci i młodzieży. Publikacje periodyczne, które w przeciągu jednego roku częściej niż dwa razy dostaną się na listę, mogą być na okres od trzech do dwunastu miesięcy wycofane z publicznej sprzedaży (kioski, księgarnie) czy nieudostępniane w bibliotekach. Wyjątkiem są tutaj tylko gazety codzienne i czasopisma polityczne. Dla przykładu, w 1984 r. zakwestionowano i wpisano na indeks 406 pozycji, w tym: ze względu na sceny przemocy (254 pozycje), pornografię (79), zboczenia seksualne (43), dyskryminację kobiet (23), gloryfikację narodowego socjalizmu i wojny (4), gloryfikację narkomanii (2) i dyskryminację rasową (1). Do sierpnia 1985 r. Federalne Biuro Kontroli wciągnęło na indeks 869 tytułów spośród około 6000 przedstawionych mu do kontroli. Coraz częściej Biura zajmują się nie czasopismami, a kasetami video

²⁷ Par. 88a ust. 1 kodeksu karnego (*StGB*). W związku z krytyką, jaką wywołało uchwalenie tego paragrafu, w 1981 r. uchylono ten przepis *StGB*. Krytyka dotyczyła skutków tak brzmiącego paragrafu: wytworzenia się szkodliwego dla demokracji klimatu wszechobecności przemocy oraz — ze względu na wieloznaczność pojęć — możliwości stosowania go niezgodnie z celem ustawodawcy.

— zwłaszcza od czasu masowego upowszechnienia ich na początku lat osiemdziesiątych²⁸.

8. Wolność prasy jest niepodzielna. Dotyczy wszystkich gazet i czasopism: począwszy od bulwarówek po poważne periodyki naukowe. Dla samej zasady wolności prasy różnice między „dobrą” a „złą” prasą są sprawą nieistotną. Gwarancja dla wolności prasy nie jest jakimkolwiek moralnym wyróżnieniem dla „dobrej” gazety czy czasopisma, lecz dotyczy jednakowo wszystkich tytułów. Gdyby — jak się uważa — wprowadzić jakąś instytucjonalną formę oceny prasy, byłby to krok w kierunku cenzury.

Aby nie pozwolić na zbyt daleko idącą ingerencję państwa, a jednocześnie, by zadbać o korzystanie z wolności w poczuciu odpowiedzialności, w 1956 r. środowiska dziennikarskie stworzyły instytucję, która jest czymś na kształt „moralnego sumienia” prasy. Jest nią Niemiecka Rada Prasowa (*Deutsche Presserat*). Jest ona niezależna od państwa, w jej skład wchodzi: dziesięciu dziennikarzy (mianowanych przez Niemiecki Związek Dziennikarzy — *Deutscher Journalisten-Verband* i Związek Zawodowy *Druck und Papier*), dziesięciu wydawców (z ramienia Federalnego Związku Niemieckich Wydawców Gazet i Związku Niemieckich Wydawców Czasopism) oraz trzy osoby dokooptowane przez samą Radę. W 1973 r. Niemiecka Rada Prasowa wydała Kodeks Prasowy, dokument określający pożądany styl pracy dziennikarza i zasady ucziwego uprawiania tego zawodu. Czytamy tam m.in.:

„1. Baczenie na prawdę i oparte na prawdzie informowanie opinii publicznej są dla prasy nakazem najwyższym.

2. Publikując określone wiadomości i informacje (...) należy sprawdzić prawdziwość ich treści z rzetelnością stosowną do okoliczności. Ich sens nie może być przeinaczony ani zafalszowany przez przerobienie, zmianę tytułu czy podpisu pod zdjęciem. Dokumenty muszą być odtworzone w sposób wiernie oddający ich sens. Doniesienia nie potwierdzone, plotki i domysły, należy podawać w sposób umożliwiający ich rozpoznanie (...).

3. Organ wydawniczy, który zamieścił wiadomości czy stwierdzenia, które później okazały się być fałszywymi, musi je sprostować w sposób stosowny, sam z siebie i niezwłocznie (...).

6. Odpowiedzialność prasy przed opinią publiczną nakazuje, aby publikowane artykuły nie załatwiały prywatnych interesów albo też — interesów zawodowych osób trzecich (...) Teksty reklamowe, reklamowe fotosy i grafiki muszą być wyraźnie oznaczone i rozpoznawalne.

7. Prasa szanuje życie prywatne i sferę intymną życia człowieka. Jeżeli jednak sprawy prywatne jakiegoś człowieka dotyczą interesów publicznych, wtedy mogą być przedmiotem dyskusji również na łamach prasy. Należy jednak

²⁸ Wg Raportu Federalnego Biura Kontroli (BPS-Raport 1), Februar/März 1985, s. 30.

sprawdzić, czy przez fakt opublikowania takich informacji nie doznają uszczerbku indywidualne prawa osobiste osób nie mających żadnego udziału w sprawie.

14. Przyjmowanie korzyści wszelkiego rodzaju, które mogłyby uszczuplić swobodę podejmowania decyzji przez wydawnictwa i redakcje, nie są do pogodzenia z powagą, z niezależnością i z zadaniami prasy”²⁹.

Rada Prasowa nie znajduje się pod wpływem państwa. Do zadań jej należy m.in. stwierdzenie zasadności zażaleń składanych na poszczególne tytuły prasowe, wskazywanie na zachodzące w prasie zmiany strukturalne i występowanie przeciwko takim trendom, które mogłyby zagrozić swobodzie informacji i swobodnemu kształtowaniu się poglądów oraz — w kwestiach dotyczących prasy — przedkładanie propozycji dla ustawodawcy, rządu i opinii publicznej oraz zajmowanie w tych kwestiach stanowiska.

Rada nie ma możliwości egzekucji swoich postanowień i uchwał. Może jedynie liczyć na dobrowolne uznanie przedsięwziętych przez siebie środków. W swoich rozlicznych rezolucjach Rada zajmuje stanowisko wobec tych ustaw, w których prasa odgrywa jakąś rolę.

Ustawa Zasadnicza położyła fundament pod wolność słowa w Republice Federalnej Niemiec. Prawo do swobodnego wyrażania i rozpowszechniania poglądów oraz do zasięgania bez przeszkód informacji z powszechnie dostępnych źródeł jest w zasadzie respektowane. W zasadzie, bo rzeczywistość demokracji parlamentarnej RFN tak samo nie jest idealna, jak nie ma idealnych ludzi w nią „wpisanych”.

Wolność słowa w RFN nie jest wolnością absolutną. Jest ona natomiast bardzo zbliżona do pożądanego modelu, możliwego do przyjęcia na danym etapie rozwoju społeczno-politycznego. Można by powiedzieć, że wolność słowa jest albo jej nie ma; że nie ma „prawie” pełnej wolności. Ale czy rzeczywiście?

²⁹ Publizistische Grundsätze (Pressekodex), Deutsche Presserat. Bonn 1973.

KSIĘGARNIA INSTYTUTU ZACHODNIEGO

Nowo otwarta księgarnia Instytutu Zachodniego oferuje bogaty wybór

- niemieckojęzycznej literatury pięknej i naukowej
- pomocy dydaktycznych do nauki języka niemieckiego
- polskiej literatury naukowej dotyczącej problematyki Polska — Niemcy — Europa
- wydawnictw zwartych archiwalnych i najnowszych Instytutu Zachodniego

**Księgarnia mieści się w Domkach Budniczych, Poznań, Ratuszowa 25/27
Czynna w godz. 10.00 - 18.00, w soboty 10.00 - 14.00**

Jednocześnie informujemy, że w Wydawnictwie Instytutu Zachodniego (adres jak wyżej) można zaprenumerować „Przegląd Zachodni” i „Polish Western Affairs” oraz nabyć egzemplarze numerów zdezaktualizowanych

Serdecznie zapraszamy